Nr. 154. Lwów — Piątek dnia 8. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* Za duszę ś. p. Romanowicza odbyło się dziś solenne nabożeństwo w katedrze w obecności del. Wydz. krajowego i licznej publiczności.

* Przed lwowskim sądem karnym toczyła się dziś rozprawa o defraudacyę przeciw p. W. Jasińskiemu b. zastępcy firmy „Kopel i Orenstein“.

* Sekcye Rady m. Krakowa uchwaliły przedłożyć Radzie pełnej wniosek na przyjęcie rezygnacyi prez. Friedleina i wyznaczenie mu 8000 kor. dotacyi.

* W Wiedniu odbył się dziś przy 8-tysięcznym udziale publiczności pogrzeb bł. p. Herzla.

* W Insbrucku zdarzyły się demonstracye studentów włoskich.

* Cesarz Wilhelm II wyruszył na północ.

* Bułgarski premier Petrow zaprzecza wieściom o „trójprzymierzu bałkańskiem“.

* Naczelny wódz jap. wojsk w Mandżuryi marsz. Oyoma wyjechał na pole walki.

W oddaleniu 25 mil od Liaojanu wre wielka bitwa lądowa.

Car w razie nacisku o rokowania pokojowe ma zarządzić mobilizacyę całej armi ros.

Dyaryusz.

Czwartek 5 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Pulcheryi p. — Gr kat. Rożd. ś. Joana. — Słow. Krasnoroda. — Wschód sł. 4·03 zachód 8·07.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Florio i Flavio“. -- Teatr ludowy: „Kopciuszek“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych“.

Piątek 8 lipca 1904.

Imiona. Rz. kat. Elżbiety kr. — Grec. kat. Fewronyi. — Słow. Chwalimira. — Wschód sł. 4·04, zachód 8·06.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dyktator“, „Jak liście z drzew strącone“ i „Warszawianka“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 7.7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·40, Węg. renta kor. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 643·25, Akcye węg. Zakł. kred. 752·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 513·00, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye Kolei państw. 638·50, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 487·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 428·50, Akcye Rima Muranyi 494·00, Akcye Prask. Tow, żelaz. —·— Losy tureckie 129·75, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·90, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 7/7. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·40, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 643·50, Akcye węg. Zakł. kred. 752·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 513·50, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye kolei państw 638·75, Lombardy 81·75, Akcye kolei Elbethal 423·50, Akcye fabryki broni 492·50 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 427·50, Akcye Rima Muranyi 494·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 21·70, Losy tureckie 129·75, Ruble 253·00.

Usposobienie: silne.

Berlin. 7/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·40. Tow. Dysk. 187·75.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 7/7. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·50, Akcye węg. Zakł. kred. 752·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 515·00, Laenderbanku 428·00, Bankvereinu 512·75, Bodencredit 931·00, Galic. banku hipot. 638·00, Kolei państw. 637·75, Kolei połud. 82·00, Kolei Elbenthal 423·50, Kolei północnej 54·80, Kolei czerniowieckiej 574·50, Alpiny 425·25, Rima Muranyi 492·00, Prask. Tow. żelaz. 2142, Fabryki broni 488·00, tureckie tytoniowe 347·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1030, Obl. węgier. indem. 97·65, Renta majowa 99·50, Austr. renta kor. 99·30, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·90, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku kraj. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·44. Losy tureckie 129·50, Marki 117·40, Ruble 253·00.

Usposobienie po początkowem polepszeniu się wiedeńskich kursów realizacye osłabione. Niektóre papiery szacunkowe i renty poszukiwane.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 7/7. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·93 do 8·94. Żyto na październik 6·60 do 6·61. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·18 do 6·19. Kukurydza na lipiec 5·23 do 5·24, na sierpień 5·36 do 5·37, na maj 1905 5·63 do 5·64. Rzepak na sierpień 10·25 do 10·35.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie lepsze.
Pogoda: gorąco.

Wojna.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Tokio: Generał Kuroki nadesłał następującą relacyę o potyczkach przednich straży w wąwozie Motien. Dnia 4 bm. o godz. 4 nad ranem jedna kompania Rosyan otoczyła nasze o dwa kilometry na północny zachód od wąwozu Motien ustawione straże. Rozwinęła się rozpaczliwa walka na bagnety. Nieprzyjaciel cofnął się i rozpoczęliśmy za nim pościg. Mniej więcej w tym czasie zaatakował nieprzyjaciel naszą straż przednią na zachód od Skiakoolin, został jednak również odparty. Mieliśmy 13 zabitych i 2 oficerów, 36 żołnierzy rannych. Nieprzyjaciel zostawił 53 zabitych i 40 rannych a podczas naszego pościgu poniósł jeszcze większe straty.

Londyn. (Tel. Dnia«). »Daily Telegraph« otrzymało z Liaojanu telegram, że 25 mil od Liaojanu rozwija się od 2 dni silna walka. Znaczną liczbę rannych przewieziono na mułach i wózkach z gór do miasta.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Marszałek Oyama, naczelny wódz wojsk japońskich wyjechał dziś wraz z generałami Kodamą i Fukuszimą, oraz wyższymi oficerami sztabowymi na pole walki. Najpierw udali się generałowie do Sunanoseki, a stąd w dalszą drogę.

Tientsin. (Tel. »Dnia«). W niedzielę o godz. 9 wieczór usiłowały cztery japońskie torpedowce dostać się do wnętrza Portu Artura. Spostrzeżono je jednak i 2 z nich zatopiono, jednemu zniszczono komin a czwarty zdołał cofnąć się. W sobotę aresztowano 50 japońskich szpiegów. Pociągi kursują na odległość 16 mil od Portu Artura.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu że w petersburskich kołach miarodajnych opierają się z całą stanowczością wszelkim projektom rokowań pokojowych. Car ma być skłonny w razie nacisku w tym kierunku — zarządzić mobilizacyę całej armii, sądząc, że wówczas nikt się nie odważy wystąpić z propozycyami pokojowemi.

Berlin ((Tel. wł. »Dnia«). Z Libawy uda się niebawem kilka ros. krążowników do połud. Afryki i Ameryki a to dla tego, że wedle krążących wieści, znajdować się tam mają japońskie okręty, w celu zaopatrzenia się w większą ilość amunicyi. Rosyjskie okręty, w skład których wchodzi między innymi także nabyty u Niemców »Książę Bismarck« mają zapobiedz wyjazdowi jap. okrętów z amunicyą na teren wojenny.

Berlin. (Tel. »Dnia«). Do »Berliner Tgbl.« donoszą, że eskadra władywostocka krąży wciąż nad koreańskiem wybrzeżem. Japońska flota z kilku miejsc ostrzeliwała ją, jednak Rosyanom udało się umknąć przed pościgiem jap. okrętów.

Donoszą również z Władywostoku, że jap. torpedowce ostrzeliwały 2 rosyjskie torpedowce, które wyjechały do portu Genzańskiego. Załoga koreańska ukryła się.

Przyjaciel cara.

W »Berl. Volkszeitung« znajdujemy interesujące rewelacye ks. Uchtomskiego — jak wiadomo — wychowawcy i męża zaufania obecnego cara Mikołaja II., o obecnej bardzo poważnej sytuacyi wewnętrznej w Rosyi, na której wypadki wojenne wycisnęły znamienne piętno. Na szereg zapytań korespondenta pisma dra Ganza, ks. Uchtomskij tak odpowiedział: »Nieszczęściem ludu rosyjskiego jest despotyzm czynownictwa, wobec którego car jest bezsilny.

Niezadowolenie, panujące dziś wszędzie w Rosyi, jest istotne, lecz politycznie jałowe, bo do zmiany formy rządu nie doprowadzi. Niezadowolenie to jest obecnie w niezwykle ostrem stadyum — z chronicznem niezadowoleniem na zachodzie porównać się nie da — a wypłynęło z niezwykłych błędów obecnego systemu. Każdy kongres, każde zgromadzenie, każde spokojne posiedzenie kończy się polityczną demonstracyą.

Więzienia napełniają się ogólnie szanowanemi osobistościami, mnożą się wygnania i deportacye — a ofiar coraz więcej. Ale to nie jest rewolucya. Kraj jest po temu za mało zaludniony — wszystko za mało i sto tysięcy gotowych do poświęceń jest niczem przeciw olbrzymiej armii kozaków i żandarmów. Wspierają tę armię przeciw narodowi miliardy. Jedna tylko rewolucya jest u nas możliwa, to jest rewolucya chłopska, ale ta nie skieruje się przeciw rządowi, lecz przeciw wszystkim posiadającym i wykształconym, a w tym razie — można się zakładać sto przeciw jednemu —, że policya będzie z tą rewolucyą, aby prędko i skutecznie pozbyć się swego właściwego przeciwnika, to jest klasy wykształconej.

Car Mikołaj jest ożywiony najlepszemi intencyami. On jest pierwszym z malkontentów. Dałby krew serdeczną za swój lud — gdyby nie kamaryla, lizunie, najwyższe rangi, a przedewszystkiem cały system.

Prawdy car się nigdy nie dowie, bo w tej »kamorze« nikt nikogo nie wyda—tam tylko jest Bogiem: karyera, ze wszystkiemi swemi szansami prawowitego i nieprawego zysku. Tu jednostki nic nie mogą przeciwko błędom stuleci. Wszystko się krzyżuje, paraliżuje, a car jest istotą dobrotliwą, skromną, lecz bojaźliwą. Ratunku nie widać. Należy się obawiać ciężkich prób i jeszcze cięższej nędzy wygłodniałego chłopa — a może się kiedyś nad nami zlitują niebiosa...

Jak widzimy, przyjaciel cara do optymistów nie należy, przedstawia bowiem położenie swej ojczyzny w świetle nagiej prawdy...

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Wydział lekarski tutejszego Uniwersytetu zaproponował na katedrę psychiatryi dra Henryka Halbana (*unico loco*). Dr. Halban jest obecnie docentem psychiatryi przy uniwersytecie wiedeńskim, oraz od 6 lat asystentem kliniki psychiatrycznej, którą prowadził dawniej śp. prof. Krafft-Ebbing, obecnie zaś prowadzi ją prof. Wagner-Jauregg.

— Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok I. instancyi skazujący adwokata dra Szalaya za obrazę honoru adw. dra Heskiego podczas procesu o kradzieże kolejowe na dwa dni aresztu, względnie 80 koron grzywny.

— Dziś popołudniu wystrzałem z rewolweru w serce odebrał sobie życie 21 letni czeladnik ślusarski Franciszek Kubisz. Był on poszukiwany za kradzież w fabryce farb Karmańskiego na Dębnikach. Przed samobójstwem strzelił do pewnej dziewczyny, która mu się sprzeniewierzyła, strzał jednakże chybił. W kieszeniach zmarłego znaleziono 16 naboi rewolwerowych.

— Dziś telefonują nam: W sprawie rezygnacyi prez. Friedleina odbyły się wczoraj posiedzenia sekcyi skarbowej, oraz przewodniczących wszystkich sekcyj Rady miasta. Ostateczne wnioski przygotowane na dzisiejsze posiedzenie oświadczają się za przyjęciem rezygnacyi, wyrażają prez. Friedleinowi uznanie za pracę dla dobra miasta na stanowiskach radnego, wiceprezydenta i prezydenta, wyznaczają wreszcie od 1 sierpnia dotacyę 8.000 koron rocznie dla prezydenta Friedleina a 4.000 koron ewentualnie dla jego żony.

Z Tarnopola nam donoszą: W mieście naszem zawiązało się towarzystwo, mające na celu utworzenie i utrzymanie internatu dla dziewcząt, w którym prócz uczenic szkoły wydziałowej, miałyby przedewszystkiem pomieszczenie i opiekę uczenice tutejszego seminaryum żeńskiego prywatnego, które obecnie z trzyletniego przekształciło się na normalne czteroletnie i po wakacyach poczyni kroki u władz szkolnych o przyznanie mu prawa publiczności. Aby jednak zapewnić odpowiednie umieszczenie tak swoim dotychczasowym zamiejscowym uczenicom, jako też nowym, zgłaszającym się z prowincyi, wystąpił zarząd tego zakładu z projektem internatu, w którymby za skromną opłatą około 12 złr. miesięcznie znalazły uczenice nietylko zdrowy wikt i wygodne mieszkania, ale co najważniejsza rodzicielską opiekę i pomoc w naukach.

— Odbyło się tu poświęcenie nowego domu »Ochronki polskiej«, która oddaje ubogim rzetelne usługi. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Twardowski, poczem zwiedzali zaproszeni goście z nadzwyczajną praktycznością i pewnym nawet komfortem zbudowaną ochronkę. Daje ona obecnie przytułek 26 sierotom, lecz miejsca jest na czterdzieści kilka. Zakład ten tem różni się od podobnych, że oprócz opieki i przytułku, daje sierotom możność wyuczenia się praktycznych rzemiosł, które później stanowić mogą podstawę ich bytu. Oto staraniem pani Pauliny Mandlowej, właścicielki znanej daleko poza granicami kraju fabryki kilimów, powstał w ochronce oddział wytwórczo-przemysłowy, w którym sieroty wyrabiają kilimy, pończochy maszynowe i rękawiczki.

Ochronka ta zasługuje ze wszech miar na poparcie społeczeństwa.

Z Mogilnicy koło Przemyśla donoszą: Zbiegła stąd pocztmistrzyni Wilhelmina Ziemiańska, wraz z mężem Stanisławem, sprzeniwierzywszy na szkodę skarbu pocztowego kilka tysięcy koron. Wczoraj wieczorem uwięziono Ziemiańskich, na skutek telegraficznie rozesłanych listów gończych, w Zurychu i odebrano od nich znaczniejszą sumę pieniędzy.

Z Buczacza donoszą nam: Kierownictwo tutejszego urzędu pocztowego, po krótkiem »bezkrólewiu«, objął nowy naczelnik w osobie star. zarządcy pocztowego p. Kapuścińskiego z Przemyśla. P. Kapuścińsk

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

30) Powieść współczesna.

Liczył jednak wiele na to, że to jak zwykle u nas słomiany zapał, że i ta chęć pożyczenia przeminie, i młody hrabia znudzi się na wsi i wyjedzie, a wtedy snuć on będzie dalej swe nici pajęcze; ale już ostrożniej i aż do skutku.

Tymczasem zgłosiło się kilku wierzycieli, którym pełną należytość wraz z procentami gotówką i bez zwłoki wypłacono, a to uspokoiło wszystkich innych wierzycieli, a zniewoliło Szatowskiego do milczenia i wyczekiwania dopóki nie zmieni się wiatr, dziś dlań tak nieprzychylny. Pan Juliusz i Wierzbicki zrozumieli dobrze sytuacyę i ucieszyli się, że się przewidywania ich sprawdziły, a tymczasem obaj obmyślali przeróżne ulepszenia w gospodarstwie, tu i ówdzie zmieniono ekonomów, poprawiano budynki, zakupywano inwentarze. Nie taili jednak wcale przed sobą, że były to tylko chwilowe środki zaradcze i że hrabia pozostawiony sam sobie nie da rady; a przecież ustawicznie opiekować się wszystkiem i siedzieć w Komarówce nie mogli.

Potrzeba więc było oglądnąć się za takimi środkami ratunku, któreby z jednej strony były stałym i trwałym hamulcem dla hrabiego, gdyby do dawnego życia chciał powrócić, a z drugiej strony tak pewną stwarzały podstawę materyalną, aby nią lada jaki błąd lub niepowodzenie zachwiać nie mogło.

Jednem słowem, nie było się co wahać, potrzeba było hrabiego bogato ożenić.

Skuteczność tego środka stwierdzało doświadczenie i liczne przykłady — wszelako w tym wypadku zastosowanie go wielkie i liczne przedstawiało trudności. Wszak potrzeba było panny dobrego rodu, wielkiej fortuny, a przytem ze względu na osobiste wybredne gusta hrabiego, także i urody, a wszystkie te zalety rzadko chodzą razem. Zadanie nie było łatwem, ale pocieszano się tem, że hrabia miał sławę lwa salonów najpierwszych stolic — że miał powierzchowność przyjemną, nawet ujmującą, że miał tytuł, a w końca, że *de nomine* był właścicielem iście magnackiej fortuny.

Poczęto się tedy rozglądać po okolicy bliższej i dalszej, urządzać wycieczki, wizyty i kawalerskie, lecz pełne elegancyi i szyku przyjęcia w Komarówce.

(C. d. n.).

znany w szerokich kołach, jako człowiek nadzwyczaj prawy i dobrego serca, zaskarbił sobie życzliwość i szacunek u wszystkich, którzy go znają i z nim się stykają. Nic też dziwnego, iż żegnany był w Przemyślu z prawdziwym żalem przez wszystkie sfery tamtejszego obywatelstwa.

My zaś witamy w naszem gronie zacnego obywatela, prawego i sumiennego urzędnika, tudzież wiernego syna Ojczyzny, za którą walczył już w roku 1863. Nie wątpimy, że i u nas potrafi zaskarbić sobie szacunek i miłość w szerokich kołach publiczności, jako też i w gronie podwładnych swoich jako, sprawiedliwy zwierzchnik.

— W Ćwitowie wiosce pod Buczaczem zaszedł tajemniczy wypadek samobójstwa gospodarza Justyna Bahrija. Przed kilku dniami znaleziono go w stodole powieszonego na belkach, nie dającego już żadnych znaków życia. Ponieważ żył on z żoną swą w niezgodzie, a ponieważ nadto stwierdzono uszkodzenia cielesne, przeto sędzia śledczy powziąwszy podejrzenie, iż zachodzi tu morderstwo, kazał więc aresztować i odstawić do sądu w Buczaczu Bahrijową.

— Przed kilku dniami zbiegł z aresztów tutejszego sądu powiat., wyłamawszy żelazne kraty u okna Franciszek Lassota, indywiduum kilkanaście razy karane za kradzieże, popełniane w rozmaitych miejscach. Obecnie znowu ma odpowiadać za kradzieże, popełnione podczas ostatniego wielkiego pożaru Buczacza. Żandarmerya tutejsza znalazła u niego całe składy pościeli, garderoby i innych rzeczy, pochodzących z kradzieży. W dwa dni po jego ucieczce, okradziono cerkiew św. Mikołaja. Złodziej wyłamał ramy u okna cerkwi, dostał się do wnętrza, rozbił skarbonę, skąd zabrał kilkadziesiąt koron, złotą patynę z ołtarza i 2 pozłacane kielichy. Podejrzenie od razu padło na Lassotę, lecz wszelki ślad o nim zaginął. Kilka dni daremnie go szukano, a dopiero wachmistrz żandarmeryi Rzeszowski przychwycił wczoraj ptaszka.

Pogadanki o wojnie.

Fönszulin.

(Z). Sytuacya na terenie wojny staje się coraz bardziej zagadkową.

Że ataki kilku kolumn generałów Kurokiego i Nodżu na cztery przyłęcze, leżące w górach fönszulińskich, będą miały charakter demonstracyjny, o tem nie wątpiłem i podniosłem to w jednej z poprzednich pogadanek — jednakowoż nie przypuszczałem, aby demonstracya poszła aż tak daleko, jak się to w rzeczywistości odbyło. W przyłęczach Dalin i Fönszulin, stoczyli Japończycy szereg potyczek, po których Rosyanie opuścili starannie obwarowane pozycye.

O walce w przyłęczy Dalin, nie mamy dotąd bliższych danych, natomiast starcie w wąwozach fönszulińskich, opisuje tokijskie biuro Reutera szeroko. Z tego sprawozdania wynika, że główno-dowodzący kolumną japońską (nazwisko znowu niewymienione, aby nie zdradzić miejsca głównej kwatery generała Nodżu) podzielił swój korpus na trzy części i zatrudniając siły nieprzyjacielskie kolumną środkową, dwiema bocznemi wziął 17-cie batalionów rosyjskich w Kleszcze. Rosyanie cofnęli się w popłochu, zostawiając na linii bojowej 80 poległych.

Straty japońskie podane są na 180 rannych i zabitych.

Porównawszy te stosunkowo skromne straty po obu stronach z siłami, które zwarły się pod górską wioską Fönszulin dochodzi się do przekonania, że dowódcy rosyjscy znowu po raz niewiedzieć już który wystawili sobie świadectwo bezgranicznego ubóstwa duchowego.

Pod Kalinse, zawinili tem, że przyjąwszy bitwę, wbrew zdrowemu rozsądkowi i taktycznej potrzebie, za długo pozostawali w pozycyach, pozwolili się oskrzydlić i rozbić w bezładną kupę; pod Wafankou nie spostrzegli roszady frontu japońskiego wykonanej z 14-go na 15 ty czerwca i próbowali sami ataku w chwili, kiedy ich nieprzyjaciel z dwu stron obchodził i zajmował im tyły. I tym razem nastąpił w skutek tego radykalny pogrom, po którym Słowianin Stackelberg, mimo swego bohaterskiego nazwiska, umknął z pola jak zając i przez dwa tygodnie zbierał swoje rozbite owieczki.

Kuropatkin, nauczony tymi dwoma przykładami, musiał widocznie udzielić lekcyi swoim podkomendnym i wziąwszy łopatę do garści, jął nią wypełniać puste mózgownice swych kapiących od złota pomocników teoryami militarnemi.

— Pamiętajcie sobie — tłómaczył zapewne generałowi Kellerowi i jego adlatusom — że wycofać się w czas z potyczki to taka sama zaleta jak pobić nieprzyjaciela, a może nawet i większa. To też trzymajcie się jak najdłużej w pozycyi, ale nie dajcie się oskrzydlić.

No i Keller zrozumiał (!) mądre słowa sławnego autora rozpraw militarnych. Poszedł na stanowisko górskie z 20 tysiącami ludzi, na stanowisko od 3-ch miesięcy starannie obwarowywane, zamknięte okopami, siatkami drucianemi, rowami, pniami zwalonych drzew, na stanowisko, w którem można było stworzyć drugą Plewnę i trzymać się 3 miesiące. Poszedł więc na to stanowisko i dał się znowu w ciągu jednej doby z dwu stron oskrzydlić! Aby jednak tym razem, już nie sprawić Kuropatkinowi przykrości i nie dać się rozbić w puch, czmychnął za wcześnie, zostawiwszy na okopach zaledwie 80 ludzi z 20 tysięcy!! i oddał w ręce japońskie jedne z najlepszych pozycyj.

Doprawdy, poczyna to już być zabawne!...

Forsowanie obwarowanych górskich przełęczy, należy do najtrudniejszych zadań sztuki militarnej. Aby taką przełęcz zdobyć w jednym dniu, a w dodatku kosztem 180 żyć ludzkich, na to trzeba, albo genialnego prowadzenia ze strony atakującego, albo też bezgranicznego niedołęstwa ze strony atakowanego. Zdaje się, że tym razem przymiotniki postawione przy atakującym i atakowanym zgodne są z prawdą.

Jeżeli jednak kolumna japońska, opanowawszy przed tygodniem przełęcz Fönszulin, usadowiła się na niej wygodnie i dotąd się z tamtąd nie rusza, to nie można się wahać w przypuszczeniu, że zadanie tej kolumny miało charakter tylko demonstracyjny, w przeciwnym bowiem razie powinna była natychmiast po zwycięstwie ruszyć naprzód i dążyć do Simuezen. Skoro jednak zatrzymała się i czeka, dowód, że zaczekać tam miała na dalsze główne fakta, do których tymczasem przygotowuje się inne skrzydło (niewątpliwie zachodnie).

Z tego łatwego zajęcia trudnej pozycyi, w ciągu jednej doby, da się wyprowadzić ogólny wniosek: Bitwa pod Fönszulin przynosi jeszcze jeden dowód, że Rosyanie mają niedołężnych generałów, zaś Japończycy zwyciężają obecnie nawet tam, gdzie tylko udają, że się do walki gotują. Słowem: czynią więcej niżeli sami uczynić pragną!

Ekonomista.

Ogrodniczy ogród doświadczalny. W bieżącym roku urządziło Zjedn. galicyjskie Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w szkole swej, na Wulce kapitańskiej (za rogatką zamarstynowską), pole doświadczal_

---

7 *Wincenty hr. Łoś.*

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Nie wierzysz pan? A zapałki, które ja wyrzuciłam z ręki? A frak?...

Tu zaczęła pękać ze śmiechu.

Byłbym ją zabił, poćwiartował i jeszczebym cierpiał dosyć. W jednej chwili przejrzałem ją, w jednej chwili pod pręgierzem tego śmiechu z tego fraka. Pod pręgierzem tego niewczesnego obrzydzenia, okulary, których używałem przez sześć miesięcy, odbarwiły się.

W tej właśnie chwili weszła Stefa, a za nią książę Rydzyński.

Śliczna Stefa, ze swemi dołkami, ze swą minką pensyonarki niewinniejszej, niż kiedykolwiek, zrobiła na mnie wrażenie prostej kokoty.

Gdy książę zrobił mi taką minę, jaką się robi zapewne »Alfonsom« swych metres, gdy wrażenie to jeszcze zaakcentował jakąś okazyą, obudził się we mnie człowiek honoru.

Zrozumiałem wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów i jeśli nie uciekałem, to w obawie, żeby mi nogi nie odmówiły posłuszeństwa.

Gdy uczułem, że mnie uniosą, wyszedłem, by już nigdy nie wrócić.

Na drugi dzień leżałem w nieprzytomnej gorączce, która trwała z przerwami kilka tygodni.

Moja kochana matka, która mnie przychodziła pielęgnować (nie mieszkałem pod jej dachem), opowiedziała mi o wiele później, że kilka razy u mojego łóżka spotykała Stefę z »przyzwoitką«.

To tak we mnie ożywiło zamarłe uczucie, że, zapomniawszy rany, chciałem ją widzieć.

Ale już jej nie było w Krakowie, nikt nie wiedział, gdzie się podziała.

CZĘŚĆ II.

I.

Minęło lat sporo.

Z tymi latami okropny mam kłopot, gdy piszę, bo nie chciałbym, będąc kawalerem, zdaje mi się jeszcze ponętnym przyznawać się do swego wieku, a fakty są nieubłagane...

Minęło więc lat sześć.

Skończyłem był prawo, ale nie wstępowałem do żadnego urzędu. Budził się we mnie z całą siłą literat, na dnie którego spoczywał ogromny próżniak.

Ten próżniak jest także względny — bo nigdy nie mam wrażenia, że lukratywniej i intenzywniej pracuję, jak gdy godziny siedzę przed samowarem, puszczając kłęby dymu z mnóstwa papierosów.

Wtedy bowiem tworzę te bzdury, które dziś przynoszą figę, ale kiedyś mają i mnie zaprowadzić do Panteonu, zyskawszy uznanie krytyka — przyszłości, bo t e n d z i s i e j s z y twierdzi, że źle piszę po polsku i że wymyślam nieprawdopodobne bajki. To najzabawniejsze, że tem uporczywiej to twierdzi, im bajka staje się prawdziwszą i z własnego życia co do joty wysnutą.

Ale to ostatnie stwierdza tylko mądrość Francyi, która ukuła:

„L'invraisemblable est le plus proche du vrai“.

(C. d. n.).

ne, celem zbadania, jakie gatunki i odmiany warzyw i roślin pastewnych nadają się najlepiej u nas do uprawy.

W tym celu wzięto pod uprawę znaczny obszar pola i ogrodu, który podzielono na odpowiednie grządki, odpowiednio szerokie i długie.

Ponieważ dla szerszej publiczności zwiedzanie tego pola doświadczalnego byłoby utrudnione, z powodu zbytniej odległości od miasta, postanowił Zarząd Towarzystwa urządzić w jesieni porównawczą wystawę tych wszystkich płodów we Lwowie.

„Petrolea“. Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Tow. »Petrolea«, na którem przedłożono sprawozdanie z siedmiomiesięcznej działalności Tow. i uchwalono zaproponować walnemu zgromadzeniu, odbyć się mającemu z końcem b. m. rozdział pięcioprocentowej dywidendy. Dalej zaproponuje wydział podwyższenie kapitału akcyjnego z miliona na dwa miliony koron. Suma ta przeznaczona zostanie na wybudowanie nowych rezerwoarów, tak, aby ogółem mogły pomieścić 40.000 cystern. Ma być także podniesiona należytość magazynowa z 6 na 12 halerzy.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Wystawa zbiorowa** prac artystów polskich została w tych dniach powiększona dwoma znakomitemi działami. Są to: art. Żmurki „Laudemus feminam“ i art. Rozwadowskiego „Samosierra.“ W tym tygodniu zostaną wywieszone prace art. Messera „Piekło Dantego“ i art. Chełmińskiego „Przegląd wojsk przez cara Aleksandra I. w roku 1814.“

Nagrodzona poetka. Nagrodę doroczną Sully-Prudhomme'a w sumie 1500 fr., którą poeta z otrzymanej przed laty dwoma nagrody Nobla wyznaczył dla młodego talentu poetyckiego, przyznano w r. b. pannie Marcie Dupuy za tom, złożony z 20 sonetów p. t. *Idylles en fleurs*. Poetka jest córką rzeźbiarza i zarabiała na życie jako urzędniczka telegrafu. Przed trzema laty musiała wszakże posadę opuścić z powodu słabego zdrowia i utrzymuje się obecnie z dawania lekcyj, oraz drobnych prac literackich.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek po raz 1-szy (nowość) „Florio i Flavio“ igraszki i sceny miłosne w 3-ch aktach (4 obrazach) Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Elfelda.

W piątek „Jak liście z drzew strącone“ pastel sceniczny w 1 akcie przez J. Ładę. — „Dyktator“ prolog z dramatu I. Żuławskiego osnutego na tle wypadków z r. 1863. „Warszawianka“ pieśń z roku 1831. St. Wyspiańskiego.

Z teatru. Z dniem 14-go b. m. kończą się przedstawienia teatralne w bieżącym sezonie — poczem teatr zostanie zamknięty a artyści dramatu wyjeżdżają na szereg przedstawień do Krynicy.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

We czwartek 7. b. m. po raz ostatni w tym sezonie po cenach do połowy zniżonych „Kopciuszek“ baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

W sobotę 9. bm. o godz. pół do 4-tej po południu przedstawienie dla studentów „Krakowiacy i Górale“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Kamińskiego.

Wieczorem o pół do 8-mej po raz 1-szy „Izrael na puszczy“ obraz dramatyczny w 5 odsłonach J. Łętowskiego.

W niedzielę 10 bm. o godz. pół do 4-tej „Kościuszko pod Racławicami“ sztuka ludowa ze śpiewami w 6 obrazach Anczyca.

Wieczorem o godz. pół do 8-mej „Wesoły aptekarz“ (Hulaka) krotochwila w 4 aktach z franc. Gondillota.

MAŁY FEJLETON.

Oskar Bendiner.

Prawda.

(Dokończenie).

Uspokoił się i zastanowił nad tem, co mu powiedziała. Z pewnością, niesprawiedliwym był, okrutnym, nierozsądnym. Poznała innego mężczyznę, przelotnie, przypadkowo, i ten magnetyczny wpływ na nią wywarł. Podobał jej się, ale tak jak on, mąż jej, nigdy się jej nie podobał. Tak sądzi. Nigdy nie zdawała sobie z tego sprawy. Gdy poczuła nieprzyjaciela, nagle, opuściła miejsce jego pobytu. I nie ujrzała go więcej...

Przemijające uczucie, zgniecione, zaledwie ujrzało światło dzienne; pokusa, którą jako mężczyzna setki razy zwalczał, a której niejeden raz — uległ.

I to wszystko.

I wyznała to ze swobodą, podziwu godną, pomimo, że nie czuła się winną, i mogła pogrzebać w sobie swą tajemnicę. Lecz ślubowała mu prawdę, i zawsze prawdą darzyć go będzie.

I uwierzy, że może jej zaufać.

Z wdzięcznością pocałował blade jej czoło i zapewnił ją, że zupełnie ją rozumie i że niema czego się wstydzić. Uczucia jego dla niej w niczem się nie zmieniły. Wie — teraz dopiero co w niej posiadł, i nigdy o niej nie zwątpi.

Tak do niej przemawiał. Lecz kłamał. Kłamał i czuje to teraz dopiero. Rozważa i rozumuje chłodno, ale w głębi jego duszy wre i nurtuje, a wzburzona krew szybciej krąży przez płonące żyły.

Patrzała na innego pożądliwem okiem. Na innego, na obcego! Jak to boli, jak to pali — jak to smaga! Wszystko zapomniane, co go do niej wiąże; wszystkie lata szczęścia i niezamąconej harmonii. Zapomniana wdzięczność i sprawiedliwość! I tylko ta jedna myśl trawi go, żre w nieskończoność...

Pożądała innego. Czuje się pogardzonym, spodlonym. A i na niej widzi skazę. I spojrzeć nie może jej w oczy. Drażnić go tam będzie zawsze zdradliwy płomyk, którego dotychczas nie zauważył. I nie potrafi już patrzeć spokojnie na ludzi dokoła siebie, na każdego czyhać będzie, każdego podejrzywać, z obrzydzeniem przed samym sobą, przed rolą, do której się zniżał. A przecież daje się porywać silniejszej mocy, niszczącej wszystko, czem dotychczas się kierował.

Bliskość jej nie zadowalnia go. W pieszczotach jej upatrywać będzie przymus, chęć dania mu zapomnienia. Zawsze będzie porównywał. Zmora ta nie przestanie go prześladować. Czyby tamtego także tak całowała, czy goręcej, czy namiętniej? Czy ta chwila nie powróci w jej życiu, czy powróci raz jeszcze, kilka, a może nie zliczone razy?

Piekielne męki cierpieć będzie, gdy się od niego oddali, niemniejsze w jej pobliżu.

Ją dręczyć będzie i siebie — dręczyć swoją rozmową, milczeniem, uwagą swą, obojętnością, łodowatością swą, żarem swym namiętnym! Oto, jakie go życie czeka. —

— — — — — — — — —

A gdy ona, która również zasnąć nie mogła, nieśmiało zbliżyła się do jego łoża, padł znękany do jej stóp, i jęczał w bezsilnem udręczeniu:

»Czemu, ach czemu-żeś mi to powiedziała?«

Przeł. *Liza Katznerówna.*

Echa sądowe.

Lwów, 7. lipca.

(*Defraudacya*).

Przed zwykłym trybunałem, składającym się z radcy Wierzbickiego, jako przewodniczącego i radców wotantów pp. Sawczaka, Körbera i Nahlika, zasiadł na ławie oskarżonych p. Wiktor Jasiński, były reprezentant fabryki kolejek wązko-torowych Kopel i Ornstein. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, iż w 33 wypadkach sprzeniewierzył na szkodę wymienionej firmy kwotę 39.990 kor. 70 hal., którą to kwotę pobrał od klientów firmy.

Wiktor Jasiński, liczący 34 lat, a od 14 lat zajęty w firmie Koppel i Ornstein, pobierał 2.400 kor. rocznej płacy, oraz $12\frac{1}{2}\%$ tantyemy od czystego zysku z interesów przez niego przeprowadzonych.

Poszkodowana firma przyznaje, że oskarżony był nadzwyczaj sprytnym, ruchliwym i przedsiębiorczym jej zastępcą, gdyż w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu doprowadził do tego, iż obrót roczny, pierwotnie kilkanaście tysięcy koron wynoszący, wzrósł do przeszło pół miliona koron rocznie.

Wedle twierdzenia aktu oskarżenia, nie miał Jasiński prawa pobierać pieniędzy na rzecz firmy, firma jednak nie protestowała nigdy, gdy pieniądze nadsyłał nie klient, lecz Jasiński.

W marcu b. r. zjechała niespodzianie komisya szkontrująca i znalazła wedle ksiąg i zapisków w kasie brak 39.990 kor. Jasińskiego uwięziono i skierowano sprawę na drogę sądową.

Oskarżony, znany na bruku lwowskim młodzieniec o eleganckich manierach, stanowczo wypiera się winy.

Od lat dziesięciu, tj. od kiedy objął reprezentacyę lwowską, nie obliczał się ze swoją firmą co do należących mu się tantyem, na których to rachunek wydawał pieniądze na reprezentacyę firmy, podarunki dla klientów i inne wydatki, dzięki którym podniósł ową firmę do tego rozkwitu, o którym nawet akt oskarżenia wspomina.

Kiedy go aresztowano, rozbito jego biórko i zabrano znajdujące się tam listy prywatne i księgi, wykazujące, że nie on firmie jest winien owych 39.990 kor., lecz przeciwnie: z rachunku tantyem wypływa jeszcze pokaźna kwota na jego rzecz od firmy.

Tu zaznaczyć wypada, że firma Kopel i Ornstein odstąpiła od oskarżenia i nie żąda odszkodowania.

W toku dzisiejszej rozprawy postawił obrońca oskarżonego dr. Tenner wniosek na odroczenie rozprawy, celem dania oskarżonemu możności przeprowadzenia dowodu na swoje twierdzenie.

Wnioskowi temu sprzeciwił się zastępca prokuratoryi dr. Zagórski, trybunał zaś przychylił się do wniosku obrońcy i postanowił zwrócić akta jeszcze raz sędziemu śledczemu, celem uzupełnienia dochodzeń. Przeciwko tej uchwale wniósł prokurator sprzeciw.

(*Zamach na równouprawnienie narodowe w Galicyi*).

Hołdując zasadzie zupełnego równouprawnienia obu narodów, kraj nasz zamieszkujących, podajemy dziś zakomunikowany nam przez adw. dr. Lesera fakt jaskrawego naruszenia praw języka polskiego w Bohorodczanach, powstrzymując się od wszelkich komentarzy z naszej strony, gdyż uważamy je wobec poniżej przedstawionego stanu rzeczy, za zbyteczne.

Sprawa jest następująca:

Michalina Sobolewska, żona urzędnika kolejowego w Bohorodczanach, Polka, kupiła kontraktem z daty 20. czerwca 1903

od włościan bohorodczańskich Glidziuków realność, na co spisano umowę w języku polskim. Mąż p. Sobolewskiej, p. Antoni Sobolewski, udał się z tym kontraktem do sądu w Bohorodczanach i stosownie do przepisu ustawy hipotecznej (§. 83,) ustnie poprosił o zaintabulowanie Michaliny Sobolewskiej za właścicielkę kupionej realności.

Mimo kontraktu polskiego i polskiej prośby, sędzia Eustachy Wesołowski nie tylko wydał po rusku uchwałę załatwiającą tę prośbę (30. października 1903 lcz. 1929 3), lecz nadto umieścił na polskim kontrakcie klauzulę hipoteczną ruską i do ksiąg hipocznych zarządził wpis również w języku ruskim.

P. Sobolewski nie rozumiejąc zupełnie po rusku, zwrócił uchwałę i prosił o tłumaczenie polskie, lecz Sąd odrzucił jego żądanie.

P. Sobolewski, dotknięty do żywego tym brakiem poszanowania dla języka polskiego, udał się do Prezydyum Sądu wyższego we Lwowie i protokolarnie podał następujące zażalenie, które przytaczamy dosłownie:

»Sędzia Wesołowski nie szanuje praw języka polskiego, bo na prośbę wniesioną przez p. Michalinę Sobolewską w języku polskim, opatrzył kontrakt polski klauzulą ruską i wydał uchwałę ruską«.

Zażalenie p. Sobolewskiego było zupełnie uzasadnione, gdyż język polski jest wedle rozporządzenia ministeryalnego z dnia 9. lipca 1860 l. Dz. 10340, nietylko krajowym, (*landesüblich*), ale nadto wedle rozporządzeń ministerstw i cesarskiego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 lcz. 2354 jest językiem urzędowym wsystkich władz i urzędów.

Język ruski jest w Galicyi wschodniej — według rozporządzenia ministeryalnego z 9. lipca 1860 l. Dz. 10340 i 21. kwietnia 1861 l. Dz. 3297 — równouprawnionym jako język krajowy, t. zn., że podania, pozwy i prośby ruskie na żądanie stron mają być rozstrzygane po rusku.

Według interpretacyi art. 19 ustaw zasadniczych przez Trybunał państwa (25-go kwietnia 1882 l. 54 z 3. lipca 1888 l. 111), równouprawnienie to sięga do tego stopnia, że nawet uchwały władz, wydawane bez wniosku stron, mają być załatwiane w tym języku, jakim włada strona, dla której uchwała jest przeznaczona.

Ale wprost urąga najkardynalniejszym zasadom równouprawnienia narodowego, ażeby prośbę, wniesioną w języku polskim, tj. w języku nietylko równouprawnionym w Galicyi, ale u nas urzędowym, Sąd załatwiał po rusku — aby nie umiejących po rusku zawiadamiano uchwałami ruskiemi, aby przy tej sposobności we wewnętrznem urzędowaniu, t. j. przy wpisie hipotecznym, używano języka ruskiego.

Wskutek zażalenia p. Sobolewskiego, wdrożył Sąd apelacyjny dochodzenia przeciw sędziemu Wesołowskiemu; jednakowoż zaniechał ich, gdyż p. sędzia tłómaczył rzecz tak, że, chociaż kontrakt był polski, choć nabywczyni była Polką, choć do intabulacyi przyniósł kontrakt Polak«, lecz ponieważ sprzedającymi byli włościanie ruscy, a ci z mocy ruskich aktów działu i ruskich dekretów dziedzictwa nabyli realność, przeto ze względu na »większość« sprzedających a jedną kupującą, należało załatwić uchwałę po rusku«.

Sąd apelacyjny zadowolił się tem wyjaśnieniem, nie chcąc sprawie nadawać charakteru kwestyi narodowościowej.

Pomimo tej uchwały, sędzia Wesołowski postanowił swojej interpretacyi ustaw zasadniczych nadać moc niewzruszonej opoki i zaskarżył p. Antoniego Sobolewskiego do Sądu powiatowego karnego w Stanisławowie o obrazę honoru popełnioną przez to, że pożalił się w Prezydyum Sądu Wyższego na nieposzanowanie praw języka polskiego, wskutek załatwienia prośby polskiej w języku ruskim«.

Sąd stanisławowski podzielił zdanie p. Wesołowskiego i wyrokiem z dnia 21 maja 1904 l. cz. U. IV. 990/4, skazał p. Antoniego Sobolewskiego na trzy tygodnie aresztu!

Konsekwencya tego wyroku jest jasna, gdyż wyrok sądowy wedle ustaw austryackich tworzy prawo między stronami.

Jeśli tedy Wyższa instancya nie zniesie tego wyroku, to odtąd wolno będzie wszystkie prośby i podania, wniesione do władz w języku polskim — załatwiać po rusku. Skargi zaś na nieposzanowanie praw języka polskiego narażać będą jeszcze żałących się na dotkliwe kary.

Nowiny „Dnia“.

Za duszę śp. Tadeusza Romanowicza odprawiono dziś o godz. 10 przedpoł. solenne nabożeństwo w katedrze, staraniem wdowy i siostry zasłużonego Męża, którego pamięć długo żyć będzie w sercach ogółu polskiego. Wśród obecnych na mszy św. widzieliśmy między innymi zastępcę Marszałka kraju dr. T. Pilata z członkami Wydziału krajowego pp. Dąmbskim i Jahlem, posła T. Rutowskiego, dyrektorów Ulmera i Terenkoczego, sekretarza Juliusza Starkla, delegatów wielu stowarzyszeń ze sztandarami, oraz liczną publiczność różnych stanów.

Na chórze wykonał pieśni żałobne chór Tow. muzycznego.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łac. Instytuowany: Na probowstwo Opryłowce ks. Jakób Nowobielski, dotychczasowy proboszcz w Monasterzyskach.

Prezentę na probostwo w Żelechowie otrzymał ks. Aleksander Dobrowolski, dotychczasowy administrator w Stryju.

Dyecezya przemyska obrz. łac. Zamianowani: Administratorem w Żmigrodzie Starym ks. Stanisław Krakoś, kooperator w Łączkach.

Ks. Eugeniusz Żykowski, kooperator w Szebniach prefektem i zastępcą profesora filozofii i dogmatyki fundamentalnej w miejsce ks. dr. Kazimierza Weisa, który w celach naukowych wyjeżdża za granicę.

Szambelanami Ojca św. zostali: ks. dr. Jan Mazanek, ks. Ludwik Jastrzębski, proboszcz z Komborni.

Przeznaczeni: ks. Maurycy Turkowski, kooperator w Sanoku, na posadę katechety suplenta przy gimnazyum w Sanoku; ks. Walenty Szast, kooperator w Korczynie, na posadę katechety w Korczynie.

Przeniesieni: ks. Teofil Garbacki z Pruchnika do Łączek, ks. Wojciech Dobrowolski z Rudek do Kozenbarku, ks. Jan Pasek z Wesoły do Sanoka, ks. Teofil Lewicki z Laszek do Rakszawy, ks. Wojciech Krzyżak ze Strzyżowa do Niebylca, ks. Ludwik Wachowicz do Szembarku, ks. Julian Żuława ze Zgłobnia do Jasionowa, ks. Franciszek Kułak z Milczyc do Baru, ks. Michał Szajer z Maydanu do Lutczy.

Nowowyświęceni kapłani przeznaczeni zostali na posady kooperatorów: ks. Piotr Bajek do Pruchnika, ks. Józef Budowski do Zarszyna, ks. Stanisław Głodowski do Jeżowego, ks. Andrzej Gorczyca do Strzyżowa, ks. Gerard Kielar do Tuligłów, ks. Wojciech Krupiński do Maydanu, ks. Jan Raniżewski do Rudek, ks. Jan Rudnicki do Zgłobnia, ks. Alojzy Ruszar do Milczyc, ks. Wojciech Rychlicki do Nowosielec ad Przeworsk, ks. Władysław Solecki do Dobrzechowa, ks. Michał Dyzdek do Wesoły, ks. Franciszek Tenczar do Jawornika, ks. Antoni Typrowicz do Miechocina, ks. Jan Uberman do Błażowy, ks. Tomasz Wąsik do Korczyny, ks. Franciszek Wolski do Gorlic, ks. Franciszek Zawisza do Laszek, ks. Józef Cieślik do Szebni, ks. Łukasz Forystek do Odrzykonia.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa Marcina Słowika, z kierownictwa budowy kolei we Lwowie, naczelnikiem sekcyi budowy kolei w Tarnopolu.

W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej mianowani zostali: wolontaryusz Leonard Haczewski w Stanisławowie aspirantem, a rewident Józef Dembowski w Czerniowcach kontrolorem ruchu.

P. Franciszek Guziakiewicz przyjęty został jako adjunkt budownictwa III. klasy i przydzielony do oddziału dla budowy i konserwacyi w dyrekcyi w Stanisławowie.

Nakoniec przeniesieni zostali asystenci: Stanisław Dobrzyniecki ze stacyi Tłumacz-Pałahicze do Kołomyi; Jan Radzięda, z oddziału 6-go do 7-go w dyrekcyi; Julian Galiński z Dżuryna do Czortkowa; Seweryn Sobolewski z Halicza do Stanisławowa i Jozefat Wojciechowski z Czortkowa do Halicza.

Architekt lwowski p. Wincenty Rawski, zamianowany został przez Namiestnictwo członkiem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na autoryzowanych architektów.

Sekretarzem Uniwersytetu Jagiellońskiego w miejsce zmarłego Cyfrowicza został inspektor podatkowy dr. Jan Waligórski.

Radcami cesarskimi przy Trybunale tarnopolskim mianowani zostali — jak nam stamtąd donoszą — następujący asesorowie handlowi:

Frantz Edward — kupiec, Gall Rudolf — przemysłowiec, Krzyżanowski Maryan — aptekarz, Lang Konrad — kupiec, Parnass Jakób — prokurzysta Banku hipotecznego, Parnass Joachim — dzierżawca dóbr, dr. Pineles — właściciel realności, Willner Leon — właściciel dóbr, Schütz Bernard, (już przedtem odznaczony tytułem Radcy cesarskiego).

Prawo wyborcze nauczycielek. Trybunał administracyjny orzekł wczoraj na skutek zażalenia jednej z nauczycielek, że wszystkim nauczycielkom w granicach austryackich przysługuje prawo wyborcze.

Rada miasta Lwowa, zebrała się wczoraj na posiedzenie, na którem załatwiono kilkanaście spraw mniejszej wagi. Między innemi uchwalono rozszerzyć ulicę Ścieżkową do szerokości 20 metrów, a potrzebny do tego grunt ma wedle ustawy odstąpić bezpłatnie hr. Skarbek, właściciel realności hr. Fredry. Przez rozszerzenie tej ulicy, zyska ul. Akademicka przedłużenie aż do ul. Zyblikiewicza. Z dyskusyi, jaka się nad tą sprawą wyłoniła, a w której zabierali głos pp.: Lewicki, Śliwiński i dr. Lisiewicz, dowiedzieliśmy się, że uchwała ta pokrzyżowała plany hr. Skarbka, który chcąc się wycofać od przymusu ofiarowania gminie gruntu bezpłatnie, zaproponował przedstawicielom młodzieży akademickiej nabycie tego gruntu pod zamierzoną budowę „Domu akademickiego.“

Następnie uchwaliła Rada, dla rozszerzenia cmentarza Łyczakowskiego nabyć sąsiadującą z cmentarzem realność Dankiewiczów i nawiązać pertraktacye z p. Jabłonowską o nabycie Cetnerówki.

Konferencya świeżo wybranych do Sejmu posłów ruskich odbędzie się we Lwowie bezpośrednio przed zebraniem się Sejmu (a więc we wrześniu), celem powzięcia stanowczej decyzyi co do wzięcia przez nich udziału w obradach naszej Reprezentacyi.

Donosi o tem lwowski korespondent „N. Fr. Presse“.

Trzyletni kurs szkoły praktycznej konduktorów drogowych przy Wydziale kraj. rozpocznie się 16. listopada b. r. Nauka odbywać się będzie corocznie przez 5 miesięcy od 16 listopada do połowy kwietnia, praktyczne zaś nauki przy drogowych robotach corocznie przez 7 miesięcy. Do szkoły przyjętych być może 35 uczniów. Stypendya z funduszu krajowego w wysokości 50 kor. miesięcznie mogą być udzielone tylko 26 uczniom. Poda-

nia, zaopatrzone w odpowiednie dowody, wnosić należy do Wydz. krajowego najpóźniej do 15. sierpnia br.

"Święto kwiatów." To „Święto kwiatów“ odbyło się wczoraj w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny. Obchodziły je uczenice sześciu szkół wydziałowych. Trzysta dziewcząteк zapełniło dziedziniec, estradę zajęli goście. Oczywiście panny były świątecznie przybrane, przeważnie biało. Chóry i orkiestry korpusów wakacyjnych zajęły swoje miejsca. Na ławkach znajdowało się 600 wazoników, dar Towarzystwa ogrodniczego. Po odegraniu przez orkiestrę utworu muzycznego, przemówił prezydent dr. Małachowski, podnosząc wdzięczną rolę, jaką grają kwiaty w życiu ludzkiem i wzywając dziewczątka, by się kwiatami, które się im w upominku oddaje, opiekowały, niby matki swojemi dziećmi.

Nastąpiła kantata i deklamacya „Jagody“ Lenartowicza, oraz przemówienie prof. Ciesielskiego o pielęgnowaniu kwiatów.

W uroczystości wzięli też udział radni pp. Gubrynowicz, Sklepiński, Jaworski, wiceprezydent dr. Płażek, radca dr. Dembowski, oraz grono nauczycielskie.

Na zakończenie podnieść wypada, że dziewczątka, przybyłe na święto opieki nad kwiatami, miały u piersi, niby próbę pielęgnowania, bukieciki z polnych kwiatów. 300 panienek to 300 wiązanek kwiatów ściętych, zabitych, więdnących trupków wonnego kwiatowego społeczeństwa.

Goethe, gdy razu pewnego, ujrzał na przechadzce kwiatek i zapragnął go posiąść, nie zrywał go, broń Boże, lecz ostrożnie z ziemi wyjął i wróciwszy do domu, starannie zasadził. Proceder z lwowskiego święta kwiatów jest łatwiejszy: wyciąga się tylko rączkę i zrywa cały pęk, a przypiąwszy do gorsu, idzie się na uroczystość opieki nad kwiatami. Krok dalej, a znajdziemy się w atmosferze powieści d'Annunzia. Jedna z bohaterek nabija na szpilkę motyla a przypiąwszy go trzepocącego się w agonii do kapelusza, twierdzi, że to jej największa ozdoba. *All right.*

Jarmark wyrobów krajowych. Na placu powystawowym odbędą się dziś popołudniu od godziny 6—8 produkcye orkiestry 80 p. p., wieczorem zaś od godziny 8—11 koncert orkiestry 30 p. p.

Jutro, w piątek od godziny 5—11 wieczorem przygrywać będzie na placu powystawowym kapela 30 p. p.

Promocye. W auli lwowskiej politechniki odbyły się dziś w południe promocye doktorów nauk technicznych pp. Maksymiliana Hubera inżyniera i profesora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie i Fryderyka Pordesa inżyniera kolei państwowych.

Z życia młodzieży. VIII. „Wieczór literacki“ „Życia“ stow. polskiej młodzieży akademickiej wypełni odczyt akademika Adama Zagórskiego o „Akropolis“ St. Wyspiańskiego, we czwartek 7 lipca, o godzinie 7-mej wieczorem (ul. Pańska l. 17 I. p.).

„Bratnia pomoc“ słuch. wszech. odbyła wczoraj w Uniwersytecie nadzwyczajne walne zgromadzenie, zwołane w sprawie urzędowego języka Towarzystwa. W sprawie tej uchwalono: „Językiem urzędowym Towarzystwa jest język polski i w tym tylko języku można porozumiewać się z władzami Towarzystwa. Na walnych zgromadzeniach przemawiać można tylko po polsku.“ Sprawę regulaminu obrad Towarzystwa oddano osobnej komisyi, do której wybrani zostali pp.: Bator, Czapczyński, Dobrowolski, Marcinek i Żebrowski.

Lwowscy syoniści — Herzlowi. W chwili, w której w Wiedniu na cmentarzu żydowskim w Döblingu składano do grobu zwłoki mistrza syonistów dra Teodora Herzla odbyła się w lokalu stow. syonistów lwowskich wielka manifestacya ku uczczeniu pamięci twórcy „Judenstaatu“.

Salę stow. żałobnie przystrojono, mianowicie ściany i kandelabry gazowe osłonięte były kirem. Zebrało się około 200 osób, przeważnie ze sfer młodzieży akademickiej i gimnazyalnej.

O godzinie 12 rozpoczęła się uroczystość odśpiewaniem modlitw przez kantora Körnera. Podczas śpiewania pieśni żałobnej, na sali słychać było głośny płacz i łkanie. Zasługi Herzla około rozwoju syonizmu, jego niezwykły organizacyjny talent, sprężystość i energię omówił w gorących słowach rabin dr. Grüll, poczem znowu odśpiewano modlitwy.

Zbieraniem datków na cel stworzyć się mającej w Palestynie fundacyi im. Herzla zakończył się dzisiejszy obchód ku czci jego.

Kronika towarzyska. W Krakowie odbył się ślub p. Władysława Laskowskiego, koncepisty dyrekcyi skarbu w Żółkwi z p. Zofią Taborską, córką śp. Józefa F. i Zofii z Mikuszewskich.

W Krakowie odbył się ślub panny Stefanii Christophowi z dr. B. Gerzabkiem, dyrektorem szpitala w Husiatynie.

W Tuchowie odbędzie się 16 b. m. ślub p. Maryi Rozwadowskiej córki Bronisława i Wandy z Karniewskich z panem Janem Theodorowiczem.

Konkursa rozpisują: Dyrekcya Towarzystwa eskontowego w Tarnowie na posadę kierującego urzędnika, z płacą roczną na razie 3.600 koron. Podania do 20. b. m.

Z niwy fiskalnej. Tow. prawnej ochrony podatników, wniosło obecnie w imieniu jednego ze swych członków do krajowej Dyrekcyi skarbu rekurs, gdzie chodzi o kwotę niezwykle drobną, bo tylko o 2 korony — gdzie jednak kwestya ma charakter zasadniczy, a dotyczy dosłownie codziennego zjawiska obecnej praktyki skarbowej.

Chodzi mianowicie o uwolnienie stemplowe, przewidziane przy wnoszeniu odwołań do wymiaru podatku osobisto-dochodowego.

Wedle §. 219 ust. o bezpośrednich podatkach osobistych, odwołania takie do władzy podatkowej wnoszone są wolne od stempla. Postanowienie to, wypływające z dążenia ustawodawcy do możliwego ułatwienia skutecznej obrony przed niesłusznym wymiarem podatku osobisto-dochodowego, niweczy jednak prawie zupełnie obecna praktyka władz skarbowych, która nie podając w nakazie zapłaty podstaw wymiaru, mimo to przy prośbach o udzielenie takich podstaw, celem wniesienia odwołania i niezbędnie do wniesienia odwołania koniecznych, żąda zaopatrzenia takich próśb marką stemplową na 1 koronę. Jest to kwota drobna wprawdzie, ale dla drobniejszych podatników nieraz wcale dotkliwa — w każdym jednak razie pobierana bezprawnie, bo wbrew wyraźnie objawionej woli ustawodawcy, utrudniająca zaś bądź co bądź korzystanie ze środków prawnych ustawą przewidzianych. Jeśli bowiem odwołanie ma być skutecznem, to musi ono zwalczyć same podstawy wymiaru — a nie jest wszakże możliwem, bez znajomości tych podstaw, których niestety jak wyżej wspomniano w nakazio płatniczym z reguły nie podaje. Wskutek tego koniecznym krokiem przedwstępnym do wniesienia odwołania, staje się żądane wyjaśnienie podstaw wymiaru. Jako taki krok przedwstępny, samo odwołanie przygotowujący, do jego wniesienia konieczny, podlega taka prośba chyba pod względem uwolnienia od należytości stemplowej, tym samym przepisom §. 219 cyt. ust. co samo odwołanie.

Gdy więc obecnie jednemu z członków Towarzystwa, dr. S. N. w s... Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie z powodu nie zaopatrzenia podania jedno-koronową marką stemplową o udzielenie podstaw wymiaru podatku osobisto-dochodowego, celem wniesienia odwołania przeciw temu wymiarowi, wymierzyła podwyższoną należytość w kwocie 2 koron. Towarzystwo prawnej ochrony podatników wniosło do krajowej Dyrekcyi skarbu rekurs a w danym wypadku, pójdzie po wyczerpaniu prawidłowego toku instancyi aż do Trybunału administracyjnego.

Opusty w podatkach bezpośrednich. Krajowa dyrekcya Skarbu ogłasza że w r. b. wynosić będzie opust w podatku gruntowym 15 prc., a w podatkach domowych (z wyjątkiem podatku 5 prc. od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych) 12 prc. Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została zniżoną na rok 1904 o 25 prc. i wynosi kwotę 35, 307, 928 koron 20 hal.

Zgromadzenia i posiedzenia.

Motorowi i konduktorzy tramwaju elektrycznego, zebrali się wczorajszej nocy na zgromadzenie, na którem uchwalono wysłać deputacyę do prezydenta miasta dr. Małachowskiego, z prośbą o przyspieszenie stabilizacyi służby tramwaju elektrycznego.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Katarzyna Deutschmanowa, wdowa l. 82.

W Krakowie: Adolf Kwiatkowski, emerytowany kapitan, rewident kolei państwowej lat 69. — Władysław Engel, urzędnik pocztowy lat 28. — Kazimierz Ludwikowski, handlowiec l. 35.

W Grzymałowie: Antonina Nowosiadłowska, wdowa po gr. kat. proboszczu l. 73.

W Przemyślu: Józef Grabiński, uczestnik powstania z r. 1863/4.

W Bydgoszczy: Julian Preys, znany pod zaborem pruskim pisarz ludowy, pisujący pod pseudonimem „Sierp-Polaczek“.

W Budapeszcie: Feliks Czorda, członek Izby magnatów i b. wiceprezydent kuryi królewskiej.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszych kołach wojskowych uważają ostatnie posunięcia Japończyków na terenie wojennym za bardzo niefortunne. Te głosy franc. prasy militarnej pochodzą z inspiracyi rosyjskiej, nie należy więc im przypisywać większej wagi.

Berlin. (Te. wł. »Dnia«). Z Petersburga donoszą do »Berl. Tagbl.«, że stanowisko gen. Altvatera, zastępcy głównego zbrojmistrza jest zachwiane. Powodem tego ma być fakt, że car zapytywał go, co się stało z zamówionemi w Kruppowskiej fabryce działami. Okazało się, że firma wykonała zamówienia, lecz zarząd wojskowy nie dopilnował w właściwym czasie odbioru tych dział.

Pogrzeb Herzla.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Pogrzeb Teodora Herzla odbył się dziś przedpoł. przy udziale około 8 tysięcznego tłumu. Już od lat 50 nie pamiętają tu tak demonstracyjnego pogrzebu prywatnego człowieka. Już o godz. 8 rano tłumy zwolenników zmarłego i ciekawych zaległy dzielnicę tz. »Cotage«, delegacye zaś syonistyczne utworzyły szpaler od domu żałoby na cmentarz w Döblingu. Przybyły bardzo liczne deputacye z monarchii, między innemi: lwowska i czerniowiecka, nadto delegaci organizacyj syonistycznych z Rosyi, Rumunji, Francyi i Anglji. Między innymi zwracali uwagę głośny lekarz paryski dr. Marmorek i młody Montefiore z Londynu.

Mów nie wygłaszano na cmentarzu w myśl życzenia zmarłego. Jedynie pastor ang. ambasady Hechler, wielbiciel Herzla, cichym głosem wypowiedział nad jego mogiłą te słowa: »W ten sposób jeszcze nigdy nie oddawano ziemi żadnego Żyda«.

Po spuszczeniu zwłok do grobu — defilowały przed nim organizacye syonistyczne

do godz. 12 i pół w poł. W pogrzebie wzięło udział także wielu dygnitarzy, a zbytecznem byłoby dodawać, że świat dziennikarsko literacki i artystyczny był nadzwyczaj licznie zastąpiony.

Pożar więzienia.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). „Berl. L. Anz.“ donosi z Londynu, że w wielkiem więzieniu w Bristolu, gdzie internowani są najniebezpieczniejsi przystępcy, wybuchł wczoraj ogień. Więźniowie brali udział w akcyi ratunkowej. Minister sprawiedliwości zarządził, aby ci więźniowie, którzy mają jeszcze tylko 6 miesięcy do odsiedzenia całej kary, zostali wypuszczeni na wolność.

Miliony Kartuzów.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Sprawozdanie komisyi śledczej dla sprawy Kartuzów uczyni następujące wnioski: 1) stwierdzenie, że śledztwo wykazało zupełną uczciwość prezydenta ministrów i jego syna i że Mascurand z tą sprawą nie miał nic wspólnego; 2) ubolewanie, że prezydent ministrów, mówił o usiłowanem przekupstwie, czego faktycznie nie było; 3) ubolewanie nad pewnemi nieprawidłościami w postępowaniu sądowem, co się okazało podczas śledztwa.

Mowa Balfoura.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Podczas obiadu wydanego dla członków partyi rządowej oświadczył prezydent ministrów Balfour, że rząd wcale nie zamierza podać się do dymisyi. Ubolewał nad nielojalnem zachowaniem się niektórych członków stronnictwa rządowego i zapewnił, że jeżeli stronnictwo uzna, iż ustąpienie rządu leży w interesie ogółu, rząd natychmiast ustąpi.

Zniesienie paszportów do Serbii.

Zemuń (Tel. »Dnia«). Tutejsza Rada miejska, na nadzwyczajnem posiedzeniu, uchwaliła rozpocząć akcyę co do zniesienia przymusu paszportowego do Serbii, na co — jak wiadomo — rząd serbski już się zgodził. W tym celu burmistrz Kosovac wyjedzie do Zagrzebia, Budapesztu i Wiednia, by interweniować u władz.

„Trójprzymierze bałkańskie“?

Sofia (Tel. »Dnia«). Prezes gabinetu Petrow oświadcza, że wszystkie pogłoski, rozpowszechniane w ostatnim czasie na temat »trójprzymierza bałkańskiego«, są bezpodstawne. Stosunek Bułgaryi do Serbii opiera się na podstawach ekonomicznych, a do politycznego zbliżenia jeszcze daleko. Zbliżenie do Czarnogóry nie dałoby się usprawiedliwić ani ekonomicznymi, ani politycznymi względami. Petrow wyraził zadowolenie z turecko-bułgarskiego traktatu, oraz ubolewanie, że opozycya stara się zmniejszyć jego znaczenie. Pożądanem jest — zakończył —, aby wielkie mocarstwa z całą energią starały się u Porty, by projekt reform został wreszcie przeprowadzony.

Demonstracye włoskich studentów w Insbruku.

Insbruk (Tel. »Dnia«). Wczoraj popołudniu przyszło na tutejszym uniwersytecie do demonstracyj włoskich studentów z powodu składu komisyi egzaminacyjnej. Demonstracya zwróciła się przeciw prezydentowi komisyi prawniczej. Wczoraj wieczorem odbywało się zgromadzenie włoskich studentów; ponieważ przed salą zebrało się wielu niemieckich studentów i obywateli, policya rozwiązała zgromadzenie i oczyściła plac. Włoscy studenci ruszyli w pochodzie wraz z tłumami publiczności do kawiarni Centralnej, którą jednak zamknęła policya w celu uniknięcia rozruchów. Do większych starć nie przyszło. Demonstracya, w ciągu której zarządzono kilka aresztowań, trwała przeszło 2 godziny.

Program demokratów amer.

St. Louis. (Tel. »Dnia«). Demokratyczny konwent narodowy odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Przewodniczący Wiliams wywodził, że stronnictwo demokratyczne, jeżeli dojdzie do władzy, będzie dążyło do reformy i zniżenia taryfy cłowej. Demokraci zwrócą uwagę Europy, że nie na to Ameryka utrzymuje silną flotę, aby ściągać długi obcych mocarstwa u republik środkowo i południowo-amerykańskich. Stany Zjednoczone nie chcą mieszać się do spraw innych mocarstw. Demokraci są za tem, by »czarnym« nie narzucano „białej cywilizacyi“. Mowca oświadczył się za zaprowadzeniem złotej waluty, za tanią i uczciwą budową kanału Panamskiego i rozwojem marynarki handlowej.

Ku Fjordom.

Swinemünde. (Tel. »Dnia«). Cesarz Wilhelm rozpoczął dziś na jachcie »Hohenzollern« podróż na północ.

Ofiara cholery.

Teheran. (Tel. „Dnia“). Turecki komisarz sanitarny Faum umarł na cholerę.

Narady mocarstw nad dolą Ormian.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). Krąży pogłoska, że Rosya, Francya i Anglia prowadzą rokowania nad projektem reformy w prowincyach tureckich w Azyi, w których mieszkają Ormianie.

„Pielgrzymka cierpienia.“

Leoben. (Tel. wł. „Dnia“). Wdowa po staroście Herwayu pisze w więzieniu autobiografię, ujętą w formę legendy, zatytułowanej „Pielgrzymka cierpienia“.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). Pogłoska, że z tureckich fortów u wejścia do Bosforu ostrzeliwano rosyjski okręt »Petersburg«, aby przeszkodzić przejazdowi, jest nieprawdziwą. Okręt »Petersburg« czekał tylko pewien czas, aż do nadejścia pozwolenia na przejazd.

Jacksohn. ((Tel. „Dnia“). Piędziesiątą rocznicę założenia partyi republikańskiej obchodzono wczoraj uroczyście. Na obchód zebrało się 500 osób. Zabierało głos kilku mowców. Sekretarz stanu Hay oświadczył, że Ameryka utrzymuje z całym światem przyjazne stosunki; nie obowiązujące ją do niczego. Nie ma sojuszników, ani wrogów. Polityka Roosevelta ma na celu ochronę amerykańskich interesów na oceanie Spokojnym i jego wybrzeżu.

Zbliska i zdaleka.

Rugi pruskie. „Dziennik poznański“ donosi, że regencya odmówiła prawa pobytu w Siemianowcach młodemu baronowi Horrochowi pasierbowi b. namiestnika hr. Pinińskiego. Baron H. miał zamiar uczyć się gospodarstwa w Siemianowcach, skąd już raz wydalono bez żadnego powodu elewa gospodarskiego, również austryackiego poddanego.

Zasztyletowani szpiegowie? Paryski „Le Rappel“ podaje w telegramie ze stacyi granicznej Eydkuny następującą sensacyjną wiadomość.

„W Warszawie znaleziono dnia 3. b. m. rano dwu stróżów kamienicznych, zasztyletowanych w ich mieszkaniach.“ Na stole u każdego z nich znaleziono następującą lakoniczną kartkę: „Skazany za szpiegostwo przez trybunał rewolucyjny.“

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 lipca b. r.

Hotel Europejski:
S. hr. Jabłonowski, Popowce. W. hr. Skarbek, Kraków. M. hr. Radziejówka, Brody. M. Morawska, Kujdańce. T. Łocki, Niebylów. B. Kuźniewicz, Baranczyc. W. Skałkowska, Rosya. S. Grabowski, Królestwo Polskie. M. Czarnecka, Rosya. Major Mauthner, Sokal. K. Bodnar, Łopatyn. H. Bilińska, Żółkiew. T. Csillon, Budapeszt. A. Myślakowski, Mogielnica.

Hotel Imperial:
Ks. Schwarzenberg, Lwów. Hr. Stanisław Konarski, Dubiecko. Ks. L. Solecki, Brzeżany. P. Sokołowski, Kijów. I. Welt, Czerniowce. B. Sampel, Praga. K. Storch, Berndorf. J. Seley, Nowy Jork. M. Somerstein, Burkanów. Wł. Dolais, Jordanów. J. M. Krzesz, Kraków. T. Witosławski, Borszczów. K. Udrycki, Mosty wielkie.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.